Niezwykłe fortyfikacje niemieckie

Rok XIII. Nr. 219

SOSNOWIEC, czwartek 11 sierpnia 1938 roku.

Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...renumerata wy... miesięcznie

...cji, Ad... i Dru... ...snowiec, ...alna 1-a ...EFONY ...cji 6.16.92 Adm... racji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Gwałtowny atak artylerii i walka na granaty
na froncie sowiecko-japońskim

TOKIO, 10. 8. — Komunikat ministerstwa wojny, wydany we środę o godz. 10.30 (według czasu miejscowego), stwierdza, że na odcinku wzgórza Czang Ku Feng toczyła się walka na granaty ręczne.

Wojska sowiecka w sile dwóch batalionów kilkakrotnie atakowały pozycje japońskie pod Czang Ku Feng, jednak za każdym razem zostały odparte.

Dziś o godz. 6 rano artyleria sowiecka rozpoczęła gwałtowne bombardowanie tego odcinka. Artyleria japońska odpowiada ogniem.

Na odcinku Szatsao-Ping linie wojsk sowieckich i japońskich dzieli 500 mtr., a pod Czang-Ku-Feng 52-u metrowej wysokości wzgórze.

LONDYN, 10.8. — Agencja Reutera zamieszcza depesze z Youki (Korea). iż miejscowość Czang Ku Feng, położona u stóp wzgórza tej nazwy, spalona została wczoraj wieczorem po bombardowaniu sowieckim, najgwałtowniejszym od początku działań wojennych.

ś. † p.

ZE STRACHALSKICH

MARIA ROMANOWA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 9 sierpnia 1938 r., przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Reymonta 5 do kościoła parafialnego na Pogoni nastąpi dnia 11 sierpnia 1938 r. o godzinie 9-ej rano, po czym po nabożeństwie żałobnym —na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI, WNUKI i RODZINA.

ś. † p.

STANISŁAWA z ORŁOWSKICH

WYHOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 9 sierpnia 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 sierpnia o godzinie 17-tej z kaplicy przy Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, ulica 3-go Maja, na Cmentarz Parafialny w Sosnowcu.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamia przyjaciół i znajomych stroskana

RODZINA.

Dróżnik zabity
PRZEZ SAMOCHÓD.

W pobliżu wsi Ostojów, gm. Suchedniów w powiecie kieleckim samochód ciężarowy firmy „Droga" prowadzony przez szofera Mieczysława Mańkowskiego najechał na jadącego w przeciwnym kierunku na rowerze dróżnika Antoniego Serka

Serek doznał tak ciężkich potłuczeń, że po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Kielcach zmarł.

Wypadek spowodowały: nieprawidłowa jazda Serka i wadliwe funkcjonowanie hamulca samochodu.

——oOo——

Zastępca „Duce"
przybył z wizytą do zastępcy „Führera"



Balbo — Goering

BERLIN, 10.8. — Wczoraj wieczorem przyleciał do Berlina i wylądował na lotnisku Staacken marszałek lotnictwa włoskiego i gubernator Libii Balbo. Jest on gościem niemieckiego szefa lotnictwa, Goeringa.

Prasa niemiecka donosi, że wizyta ta ma charakter kurtuazyjny i jest wyrazem przyjaźni osobistej łączącej obu mężów stanu. Toteż. jak stwierdzają z naciskiem czynniki urzędowe, bezpodstawne są wszelkie domysły, jakoby wizyta ta poświęcona być miała zacieśnieniu współpracy obu państw w dziedzinie powietrznej, czy nawet zawarciu układu. Już sam fakt, że marszałek Balbo jest obecnie gubernatorem Libii, gdzie stale przebywa, wyklucza tego rodzaju możliwość.

Chińczycy nacierają na Husum
800.000 mieszkańców opuszcza Hankou

SZANGHAJ, 10. 8. — Kontrofensywa chińska na północ od rzeki Jang-Tse poczyniła w ciągu 24 godzin dalsze postępy. Środkowa z trzech nacierających kolumn wojsk chińskich zbliżyła się do Husun.

Komunikat kwatery wojsk chińskich donosi, że wojska japońskie stawiają zacięty opór lecz muszą pod naporem oddziałów chińskich cofać się na południe od Jang-Tse Chińczycy utrzymali wszystkie swe pozycje.

Japońskie komunikaty wojenne mówią o zakrojonych na szeroką skalę działaniach lotnictwa japońskiego na Jong-Tse oraz o walkach na południe od rzeki. Wojska japońskie miały zdobyć pozycje chińskie na odcinku Szaho.

W Hankou rządd chiński przeprowadza ewakuację około pół miliona mieszkańców. Od chwili rozpoczęcia ofensywy japońskiej opuściło Hankou około 30 tys. ludzi.

Pierwsze sukeesy lorda Runcimana
W Czechosłowacji coraz spokojniej

PRAGA, 10. 8. Akcja lorda Runcimana, jak się okazuje. odniosła już pierwsze korzystne skutki. Jutro po południu odbędzie się pierwsza wspólna konferencja, z udziałem członków komitetu sześciu czechosłowackich partyj koalicyjnych oraz między delegacją Niemców sudeckich na temat projektów ustaw, dotyczących spraw narodowościowych. Jak wiadomo, dotychczas Niemcy sudeccy nie zamierzali wogóle przeprowadzać rozmów na ten temat. Widocznie lordowi Runcimanowi udało się przekonać ich o bezcelowości ich postanowienia.

Lord Runciman udał się dzisiaj przed południem do prezydenta republiki dr. Benesza, z którym omawiał dotychczasowy stan rokowań. Oficjalnie komunikują, że na konferencji tej prezydent Benesz omawiał z Runcimanem dalszy tok pracy delegacji angielskiej. Przed południem również rozmawiał premier Hodża z posłami Niemców sudeckich.

BERLIN, 10. 8. W tutejszych kołach politycznych wyrażają obawę, że lord Runciman nie będzie chciał zadowolić się samym pośrednictwem w sprawach narodowościowych i że poza tym będzie on również działał w sprawach finansowych i handlowo - politycznych na rzecz Czechosłowacji. Berlińskie koła polityczne w związku z tym podkreślają, że będzie się to oczywiście działo li tylko kosztem Niemców w Czechosłowacji.

„Berliner Boersen Zeitung", zbliżona do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych twierdzi, że akcja taka nie wyszłaby sprawie na dobre, ani pacjentowi, ani też lekarzowi.

Wicem. Piasecki w Zagłębiu
na lustracji dróg

Wczoraj w godzinach popołudniowych bawił w Zagłębiu wiceminister komunikacji Piasecki.

P. wiceminister Piasecki w towarzystwie starosty powiatowego J. Boxy i prezydenta m. Sosnowca posła J. Kaczkowskiego dokonał lustracji dróg w powiecie będzińskim. przy czym przejechał przez Sosnowiec, gdzie zainteresował się drogą klinkierową w Małobądzu (pierwszy odcinek klinkierowy), zwiedził również odcinek ulicy 1-go Maja oraz ul. Pierackiego i ul. Śmigłego-Rydza

Niemcy fortyfikują pospiesznie nadreńską linie obronną

PARYŻ, 10.8. — „Paris Soir“ drukuje rewelacyjny reportaż swego specjalnego wysłannika,

któremu udało jakoby się zwiedzić fortyfikowaną pośpiesznie przez Niemcy nadreńską linię obronną.

Według tych relacyj, od pewnego czasu nad budową fortyfikacji tej linii pracuje 300 tysięcy wyspecjalizowanych robotników.

Jeszcze w ciągu b. miesiąca roboty te mają być zakończone.

Głównym umocnieniem nad Renem jest tzw. linia Siegfrieda, wysunięta przez tzw. linią Hindenburga.

Linia Siegfrieda ma 190 km. długości. Począwszy od Rhinau do Strasburga co 150 m. znajduje się blokhauz betonowy, uzbrojony w 5 karabinów maszynowych, 2 moździeże i 2 miotacze ognia.

Poza tym buduje się w różnych miejscach większe forty, zaopatrzone w silną artylerię. Istnieją baterie szybkostrzelnych dział 88 mm., z których każda złożona jest z 4 dział, dających na minutę 132 strzały, Poza tym są ciężkie działa 340 mm,. które ostrzeliwać mogą od razu całe alzackie zagłębie przemysłowe, Mülhuzę, a nawet Belfort.

Fortyfikacje te, według twierdzeń Niemców, z którymi miał pono rozmawiać przedstawiciel „Paris Soir“, mają rzekomo jedynie znaczenie obronne i przeznaczone są przy 30-tu tysiącach załogi do powstrzymania ewentualnego masowego ataku francuskiego na Niemcy.

W telegraficznym skrócie

CZEGO NIE WOLNO W AMERYCE PO WYJŚCIU Z WIĘZIENIA.

Prawo amerykańskie jest wyjątkowo surowe w stosunku do warunkowo zwolnionych więźniów. Zawiera ono m. in. następujące zakazy: „Nie wolno zawierać związków małżeńskich“, „Nie wolno stykać się z ludźmi, których wskaże policja“, „Nie wolno prowadzić auta“, „Nie wolno ukazywać się na mieście po północy“, „Nie wolno udawać się w dalszą podróż bez powiadomienia policji“.

Tych „nie wolno“ jest kilkanaście punktów i każdego z nich należy surowo przestrzegać jeżeli się nie chce powrócić tam, gdzie kraty zastępują okna.

SKUTKI CZYSTKI W ARMII SOWIECKIEJ.

Czystki prowadzone od dłuższego czasu w szeregach korpusu oficerskiego spowodowały duże braki w kadrze oficerskiej, które Stalin chce obecnie w szybkim tempie uzupełnić. Utworzono więc nowe kursy oficerskie skrócone oraz rozpisano konkurs dla ochotników. Według doniesień prasy moskiewskiej zgłosiła się niewielka ilość kandydatów, wobec czego władze partyjne poleciły swoim członkom, aby ci obowiązkowo zgłaszali się na wymienione kursa oficerskie.

Więzień zamordował współtowarzysza
Wyrok śmierci w Poznaniu

Sąd okręgowy w Poznaniu zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd okr. w Grudziądzu na Piotra Sadowskiego, względnie Jankiewicza (nazwiska dotychczas nie ustalono), skazanego za

zamordowanie współwięźnia, Gawlika

Sadowski, który już kilkakrotnie był skazany za rozboje, ostatnio odsiadywał karę dożywotniego więzienia i był jednym z najbardziej krnąbrnych więźniów, wszczynał awantury nie tylko ze współwięźniami, ale i ze służbą więzienną. Pewnego razu usiłował

powiesić jednego z kolegów na ręczniku.

Zbrodni tej jednak przeszkodzono. Po pewnym czasie Sadowski zaczął udawać chorego umysłowo, wzięto więc go pod obserwację psychjatryczną do szpitala gdzie Sadowski spotkał Gawlika, do którego czuł niechęć...

W nocy na 15 lutego Sadowski wstał po cichu z łóżka, wyrwał nogę z taboretu i uderzył nią kilkakrotnie Gawlika w głowę. Na wszczęty alarm zbiegła się służba szpitalna, Sadowski jednak

zdążył jeszcze zadać Gawlikowi śmiertelny cios

stołkiem w głowę, tak, że mu ją rozbił, pozbawiając go życia.

Na szpaltach pism

ZNAMIENNY WYPADEK

„Kurier Polski“ omawia niezwykle zabawny, a zarazem przykry wypadek, jaki się wydarzył ostatnio. Oto jeden z ministrów chciał odwiedzić swego starego towarzysza pułkowego w jego majątku ziemskim na prowincji. Telefonicznie więc polecił poprosić do aparatu najbliższego posterunku policyjnego swego przyjaciela:

„Z gabinetu ministra wyrusza drogą służbową do odnośnego województwa telefonogram, zawerający zlecenie, aby poprosić pana X. na godzinę 18 do telefonu posterunku policyjnego N.

Województwo natychmiast przesyła dalszy telefonogram do odnośnego starostwa, ale w tym drugim telefonogramie zlecenie brzmi już trochę inaczej, gdyż zamiast słowa „poprosić“ użyty został tutaj termin „sprowadzić“.

Starostwo telefonuje, oczywiście, natychmiast do komendanta posterunku, ale w tej trzeciej redakcji zlecenia zamiast terminu „sprowadzić“ użyty zostaje termin „doprowadzić“.

Wiadomo, jakie znaczenie ma termin „doprowadzić“ w gwarze urzędowo — policyjnej: oznacza poprostu — aresztować. Komendant posterunku zatem bez namysłu i zwłoki wyprawia do pana X. policjanta z rozkazem doprowadzenia go do posterunku na godzinę 18“.

Właściciel majątku nie rozumiejąc nakazu, nie chciał się udać na posterunek, wobec czego komendant posterunku osobiście w towarzystwie dwu uzbrojonych podwładnych siłą „doprowadził“ go do posterunku.

Konsekwencje rozmowy i jej przebieg są oczywiste.

„Kurier Polski“, omawiając tę służbistość, wypaczającą intencje władz zwierzchnich, pisze:

„Im większy aparat tem niższy jego poziom przeciętny im większy tłok w urzędach tem większy jest strach o „posadę“, prześciganie się w serwiliźmie, skłonność do bezdusznego formalizmu. W tej atmosferze urzędowanie, zarządzenie rodzi teror zarządzenia groźne tryby, w którym najlepsza intencja rządu musi ulec zniekształceniu, w których zwykła „prośba“ przerobiona zostaje na rozkaz „doprowadzenia“.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

25)

Zainteresowanie podziemiami Kalergisa wydało mu się znowu podejrzanym, chociaż i tym razem nie mógł postawić formalnego zarzutu — dlaczego? Być może, zarówno Kalergis, jak i Stawinoga wydali mu się groźnymi konkurentami w staraniach jego o rękę jedynaczki profesora, a patrząc na wszystko przez pryzmat swojego uczucia do Marysi, podejrzewał każdego młodego człowieka, który nie tylko próbował się zbliżyć do obiektu jego cichej, ale bardzo głębokiej miłości, ale nawet do każdego, ktokolwiek choćby raz jeden tylko w życiu z nim rozmawiał.

To też kiedy po wieczerzy i godzinnej jeszcze wspólnej pogawędce wszyscy rozeszli się do swoich pokoi, pan Stefan przyłapał Marysię na korytarzu i życząc jej dobrej nocy, równocześnie rzekł:

— Panno Marysieńko, dlaczego pani zgodziła się na to szalone przedsięwzięcie, zaproponowane przez tego... Greka?

— Czyż jest w tym co złego?

— Złego... może. Powiem pani szczerze, że ja tym dwóm panom nie wierzę ani za złamanego obola.

— Dlaczego? Czyż ludzie tacy, jak pan Stawinoga, mogą być złymi?

— Mogą... bezwątpienia.

— Et, przewidziało się panu. Czyż człowiek zły będzie miał odwagę rzucać się do morza, aby ratować dwoje ludzi, których nigdy w swoim życiu nie znał i na oczy nie widział?

— To rzecz druga. Przecież nieraz bywa i tak, że największy złoczyńca miewa przebłyski szlachetności i bezinteresownego poświęcenia.

— Ależ panie Stefanie!

— Daję pani słowo, że takie wypadki bywają!

— Nie, ja nigdy z panem się nie zgodzę. To niemożliwe. A zresztą, gdyby nawet tak było, jak to pan przewiduje, jakiż cel mieliby obaj ci panowie wciągnąć mnie w jakąś zasadzkę?

— Może mają w tym cel, nie wiem... Dość, że ja im nie ufam.

— Baj baju. Dobranoc panu. Po przespanej dobrze nocy inne myśli panu przyjdą do głowy i rano na pewno wszelkie podobne urojenia znikną.

— Daj to Boże. Dobranoc pani.

— Dobranoc.

Marysia zniknęła w swoim pokoju, a Terlecki stał jeszcze na tym samym miejscu czas jakiś, poczem machnął niedbale ręką i mruknąwszy coś pod nosem, poszedł do siebie. Kiedy przechodził obok pokoi gościnych, do uszu jego dobiegł szmer rozmowy. Przystanął na chwilę i zaczął nasłuchiwać, ale nie zrozumiawszy nic — poszedł dalej.

W pokoju Kalergisa zaś istotnie toczyła się dość ożywiona rozmowa między obu przyjaciółmi i gdyby Terlecki mógł jej był wysłuchać, niewątpliwie byłby się wielu rzeczy dowiedział.

— Po co tobie to zwiedzanie podziemi zamkowych? — pytał Stawinoga, nie zrozumiawszy intencji towarzysza w tym względzie.

— Muszę zbadać dobrze cały zamek — oto cel.

— Po co?

— Trzeba poszukać jakiegoś tajemnego wyjścia z tego zamczyska. Nie wiem, czy zdołałeś się już zorientować, że to zamczysko posiada wewnątrz wszelkie najnowocześniejsze urządzenia i zabezpieczenia przed możliwością włamania lub najścia. A samo laboratorium! To już prawdziwa twierdza, do której nie łatwo się dostać.

— Istotnie, urządzenia te nie uszły mojej uwagi. Owszem, dobrze ... poznać wszystko, ale czy ty nie uważasz, iż wtajemniczanie córki profesora w te nieznane jej dotąd tajniki może stać się błędem, który na nas się zemści w przyszłości?

— W jaki sposób?

— Nie wiem tego, ale mam jakieś dziwne przeczucie, że robisz błąd.

— Dajże inny, lepszy sposób.

— Cóż łatwiejszego, jak, nie czekając, wyruszyć jeszcze dzisiaj na zwiedzenie podziemi. Możemy potem zabrać pannę Kolankównę, ale wtedy, pokażemy jej w podziemiach to tylko, co pokazać będziemy chcieli i co pokazać będzie w naszym interesie.

Kalergis zamyślił się i przeszedł po pokoju. Potem zatrzymał się znowu przed Feliksem i potarł dłonią czoło. Wreszcie rzekł:

— Wszystkie te nasze przygotowania są bardzo dziecinne i nie posuwają całego dzieła ani o krok naprzód. I jeżeli w dalszym ciągu takim ślimaczym krokiem będziemy iść do celu, doprowadzimy do tego, że Scheimann, albo ktokolwiek inny sprzątnie nam przed nosem dziedzilię.

— Cóż zatem radzisz?

— Szybkość w działaniu — nic poza tym.

— To samo przecież i ja doradzam: szybkość w działaniu i ostrożność. Dlatego nie włócząc, wyruszmy jeszcze dzisiaj na zbadanie podziemi.

d. c. n.

Węgry, Niemcy i Włochy

Dnia 22 sierpnia uda się do Niemiec regent Węgier admirał Horthy z małżonką, w towarzystwie premiera Imredy, ministra spraw zagranicznych Kanya i ministra obrony narodowej gen. Ratsa. Znaczenie tej podróży uwydatnione przez skład osób towarzyszących regentowi, uwypukla się jeszcze silniej gdy wziąć pod uwagę wizytę jaką ostatnio złożyli w Rzymie pp. Imredy i Kanya.



ADMIRAŁ HORTHY

Polityka zagraniczna Węgier jest siłą rzeczy oparta na dążeniach rewizjonistycznych. Traktat w Trianon, dokonując rozbioru monarchii habsburskiej, oderwał od Węgier po za krajami zamieszkałymi przez narodowości chce również ziemie czysto węgierskie. W państwie uszczuplonym o przeszło dwie trzecie obszaru, pozbawionym mniejszości narodowych, stanowiących przed wojną prawie połowę ludności, zbudziła się wyjątkowo silna świadomość narodowa, której marzeniem jest odbudowa wielkich Węgier. Przesunięć terytorialnych można jednak tylko niezmiernie rzadko dokonywać drogą pokojową. Z drugiej strony wojna jest instrumentem bardzo niepewnym, a w sytuacji Węgier zgoła niemożliwym. Pozostaje zatym tylko droga umacniania państwa na wewnątrz i szukania odpowiednich przyjaźni i związków, które by rozwój kraju ułatwiły, a w razie zawieruchy wojennej poparły dążenia rewizjonistyczne.

Węgry, chcąc zachować pełną niezależność polityczną i ekonomiczną, muszą się oprzeć na Włoszech. Nie oznacza to jednak jakiegokolwiek antagonizmu względem Trzeciej Rzeszy. Zbyt silne więzy łączą te dwa kraje, zbyt wiele mają wspólnych interesów. Jednym z najbardziej aktualnych jest stosunek do Czechosłowacji. Będzie on prawdopodobnie przedmiotem rozmów mężów stanu obu krajów w czasie zbliżającej się wizyty.

Nie małą wymowę posiada przybycie do Kilonii admirała Horthy'ego, ostatniego dowódcy floty austro-węgierskiej, szczycącego się sukcesem odniesionym nad flotą włoską pod Otranto. Weźmie on udział w spuszczeniu na wodę nowego pancernika niemieckiego, który będzie nosił imię „Tegetthoff" od nazwiska admirała austriackiego, pogromcy floty włoskiej pod Lissą w 1866 roku.

Czyżby ta manifestacja miała ostrze skierowane przeciwko drugiemu końcowi sławnej „osi"?

Nie sięgajmy tak daleko. Nawet najlepsi przyjaciele mogą konkurować ze sobą na pewnych polach.

Wiara w niemożność pogodzenia interesów włoskich i niemieckich w basenie naddunajskim, była głównym powodem spokoju z jakim mocarstwa zachodnie patrzyły na nawiązanie przyjaźni, która w obecnej chwili jest jednym z dwóch najsilniejszych czynników politycznych w Europie. Wiara ta zawiodła na całej linii. Jeszcze w chwili Anschlussu szły do Rzymu poselstwa z nadzieją nadejścia zmiany stanowiska. Tymczasem zdarzenie to, silniej związało oba państwa.

Lekkomyślnością byłoby sądzić, że dalsze interesy włoskie i niemieckie nad Dunajem mniej żywotne od problemu austriackiego, mogłyby przewa żyć w umysłach kierowników obu państw niewątpliwe korzyści, jakie im daje zgodne i jednolite stanowisko we wszystkich sprawach ogólno-europejskich.

Wizyta francuskiej marynarki w Polsce

Ośrodek siły polskiej

na naszym wybrzeżu morskim

Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper wpłynął na jachcie admiralicji angielskiej „Enchanteress" do portu gdyńskiego...

Przybyły do Gdyni pod dowództwem komendanta wojskowej morskiej szkoły w Brest, komandora Bornouin, trzy kontrtorpedowce marynarki francuskiej „Jaguar", „Chacal" i „Leopard", mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej.

Gdy czytamy te dwie wiadomości — w całej pełni uświadamiamy sobie, czym stała się Gdynia, jaki element siły i światowego znaczenia reprezentuje. Jeszcze kilkanaście lat temu — nikomu na świecie nieznana, kilkaset mieszkańców licząca wioska kaszubska, prymitywna przystań dla łodzi rybackich — dziś miasto przeszło 100-tysięczne, największy (jeśli chodzi o obroty handlowe, o ilość ładowań i wyładowań) port na Bałtyku; dziś baza morskiej siły zbrojnej Polski i dziś wszystkim innym światowym portom pod względem nowoczesnych urządzeń techniczno-nawigacyjnych dorównujący punkt, który największa potęga morska na świecie, Wielka Brytania, zaszczyca wizytą swego pierwszego lorda admiralicji, a francuskie kierownictwo floty wojennej obiera jako teren, który z korzyścią dla siebie obejrzeć mają uczniowie szkoły morskiej.

Jesteśmy społeczeństwem, które niestety bardzo łatwo ulega sugestiom pesymistycznym i chętnie daje posłuch tym, co pomniejszają nasze wartości, szukają wciąż dziury w całym.

Tym wszystkim tym, dla przeciwstawić wielkie osiągnięcia, realne zdobycze naszej 20-letniej, od chwili wskrzeszenia państwa, pracy twórczej.

Trzeba im choćby wskazać na — Gdynię, na ten twórczy rozmach, który marną wioskę rybacką przemienił w największy na Bałtyku port.

Ale nie tylko dla nas samych jest to nauka optymizmu i wiary we własne siły. Pamiętamy przecież te czasy, kiedy mówiono o Polsce jako o „państwie sezonowym", kiedy klepano nas protekcyjnie po ramieniu i traktowano w Europie jako biednych „klientów", branych chętnie pod kuratelę i uważanych za „quantite nagligeable", za coś, o czym się mówi na poły z politowaniem na poły z lekceważeniem.

Dziś saluty powitalne z armat naszych okrętów wojennych, witające jacht brytyjskiej admiralicji i francuskie kontrtorpedowca — przygłuszyły zupełnie te lekceważące nas ongi sugestie światowe; dziś odbrzmiewają te saluty siłą,którą stawiaPolskę w rzędzie prawdziwych państw morskich. Dziś sternik naszej polityki zagranicznej, gdy wyprawia się do innych państw morskich — jak np. ostatnio do Norwegii — wsiada na okręt polski w Gdyni; a gdy najwyższy dowódca floty angielskiej przybywa do naszego portu, przyjmuje go na naszym wybrzeżu minister Beck.

To „okno na świat", które otworzyliśmy w porcie gdyńskim — jest już dziś nie tylko punktem węzłowym naszej turystyki i naszych stosunków gospodarczych ze światem. Już nie tylko opanowaliśmy zupełnie wymianę ludzi i towarów drogą morską, nie tylko rozbudowaliśmy flotę pasażerską i handlową, nie tylko utworzyliśmy szereg linii okrętowych, zmierzających do wszystkich portów pięciu części świata, nie tylko pod polską banderą wywozimy nasze produkty i przywozimy, co na obczyźnie nabyć jesteśmy zmuszeni — ale stworzyliśmy ponadto z Gdyni ośrodek wielki siły państwowej, promieniujący na świat cały i mnożący naszą powagę na świecie.

Dokonaliśmy tego w rekordowo krótkim czasie. Dokonaliśmy — co najważniejsze — własnymi siłami.

Tak jak własnymi siłami dokonujemy wielu innych rzeczy. Jak własnymi siłami stworzyliśmy naszą siłę zbrojną, jak uruchomiliśmy wielkie centra rodzimego przem., jak rozbudowujemy C. O. P. jak własnymi siłami obroniliśmy się przed wstrząsami kryzysu gospodarczego, uchroniliśmy budżet nasz przed niedoborem.

I dlatego właśnie do naszej wielkiej Gdyni skierowuje Francja swych młodych marynarzy, by ujrzeli to, cośmy zdołali w ciągu ledwie kilkunastu lat stworzyć i dokonać, a dumny jacht brytyjskiej admiralicji przywozi nam w gościnę lorda Duff Coopera.

B. S.



Na zdjęciu — delegacja oficerów i podchorążych Francuskiej Marynarki Wojennej,po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, oddaje salut przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego — Marszałka Francji.

Na froncie politycznym

ZEBRANIE POSŁÓW.

Informują nas iż w Krakowie obradowała w tych dniach grupa posłów demokratycznych pod przewodnictwem wice marszałka Kwaśniewskiego

CZTERNAŚCIE WIEŃCÓW DOŻYNKO WYCH OTRZYMA WÓDZ NACELNY.

Marszałek Śmigły Rydz otrzyma w dniu 15 sierpnia, podczas Zlotu Młodych Chłopów urządzanego przez Związek Młodej Polski 13 wieńców dożynkowych z poszczególnych ziem oraz czternasty ogólnopolski. Wieńce będą symboliczne. W czasie wręczania przemówi krótko przedstawiciel każdego okręgu, po czym nastąpi część popisowa.

ZZZ. W BLOKU DEMOKRATYCZNYM

Na konferencjach posłów grup demokratycznych i zebraniach przywódców Stronnictwa Demokratycznego, które mimo „ogórków" i upałów są kontynuowane, lansowana jest obecnie myśl wciągnięcia w orbitę bloku demokratycznego ruchu robotniczego z pod znaku ZZZ. Pogłoski te — notuje agencja „Kabel" — trzeba brać tylko jako wyraz pewnych nastrojów, tembardziej, że przywódca ZZZ. b. minister Moraczewski bawi obecnie n a urlopie.

ŚWIĘTO „CZYNU CHŁOPSKIEGO"

Jak podaje PAA. mimo żniw chłopi, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym na terenie województwa kieleckiego, wykazują żywą działalność. Na terenie całego województwa praca przygotowawcza do uroczystości „Czynu Chłopskiego" wre bez przerwy. Uroczystości odbędą się we wszystkich powiatach województwa kieleckiego

SIEW ORGANIZUJE ZJAZD.

W polowe września obradować będzie w Warszawie ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi „Siewu". W Zjeździe weźmie udział kilkuset delegatów.

Ponure morderstwo w Małobądzu

Umysłowo chory zabił swą przyjaciółkę

Jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, mieszkańcy Małobądza wstrząśnięci zostali wiadomością o morderstwie, którego dokonał Piotr Sojda.

Sojka zamieszkiwał w Małobądzu wraz ze swą przyjaciółką Bronisławą Gigoń, która była obsługaczką u Frydmanów przy ul. Podiazie w Będzinie.

Między Sojką a Gigoniową wynikały dość często kłótnie, które były tym niebezpieczniejsze dla Gigoniowej, że Sojka cierpiał swego czasu na chorobę umysłową i przebywał przez dłuższy czas w szpitalu dla umysłowo chorych.

Krytycznej nocy znów między kochankami wybuchła awantura. Po kłótni gdy Gigoniowa układała się do snu, Sojka w nagłym przystępie szału chwycił stojący pod drzwiami gruby kij i począł nim zadawać ciosy swej kochance.

Gigoniowa początkowo usiłowała się bronić, lecz wskutek strasznego uderzenia kijem w głowę, straciła przytomność.

Oszalały zbrodniarz jeszcze teraz nie poprzestał, lecz wybiegł na podwórze, chwycił kilka znajdujących się tam cegieł i wróciwszy do mieszkania począł nimi masakrować głowę nieszczęśliwej kobiety, zabijając ją.

Zawiadomiona o bestialskim morderstwie policja zatrzymała mordercę, który do winy się przyznał, lecz odmawia wszelkich zeznań.

Zwłoki tragicznie zmarłej ofiary zostały zabezpieczone aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Czy pracodawca obowiązany jest

WYDAĆ PRACOWNIKOWI ŚWIADECTWO I JAKIEJ TREŚCI?

W myśl postanowień ustawy o umowie o pracę pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika. Pracodawcy nie wolno, w myśl art. 24 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych. umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

Identyczny przepis zawiera ustawa dotycząca robotników, z tym, iż robotnik winien otrzymać świadectwo natychmiast. Na tym samym stanowisku odnośnie świadectwa stoi kodeks zobowiązań (art. 474).

Z powyższego wynika, iż świadectwo pracy winno mieć brzmienie lakoniczne. czysto informacyjne np. „stwierdzamy, iż pan X pracował u nas od dnia.. do dnia jako monter itp." i to wszystko. — Jeśli, powiedzmy. pracownik zwolniony został wskutek popełnienia kradzieży u pracodawcy i za ten czyn skazany został prawomocnym wyrokem sądowym to i wówczas nie wolno pracodawcy o fakcie tym żadnej w świadectwie uczynić wzmianki.

O ile pracodawca odmawia wydania świadectwa w takim razie pracownik ma prawo złożenia odpowiedniej skargi w inspektoracie pracy. Inspektor pracy w wypadku tego rodzaju konfliktu o wydanie świadectwa wzywa do siebie na rozmowę obie strony i po wysłuchaniu ich wyjaśnień wyznacza pracodawcy krótki termin na wydanie świadectwa.

O ile pracodawca nie wykona decyzji inspektora pracy, ten może na opornego pracodawcę nałożyć grzywnę w wysokości od 12 do 500 zł.

—o0o—

Zwały węgla

RUNĘŁY NA GÓRNIKA.

Na kop. „Kazimierz" wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek któremu uległ robotnik Roman Rachelski Został on potłuczony zwałami węgla, które w pewnym momencie obsłunęły się ze stropu.

Rachelskiego przewieziono do szpitala Św. Barbary w Dąbrowie.

B. więźniowie polityczni

domagają się ogłoszenia amnestii

W Sosnowcu odbyło się zebranie członków stow. b. więźniów politycznych.

Zagaił zebranie prezes Ufel, po czym przewodnictwo objął wicepr. J. Cupiał. Sekretarzował p. Piszczyk.

Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz powzięto kilka uchwał.

Między innymi uchwalono, aby zarząd wziął czynny udział w tegorocznym obchodzie święta Niepodległości, przy czym uchwalono rezolucję domagającą się ogłoszenia przez rząd amnestii dla więźniów politycznych.

Jak to było w cyrku „Warszawskim"

kto kogo pobił i za co?

W związku z wiadomością podaną przez nas o awanturze w cyrku Szczęsnego dowiadujemy się nowych szczegółów, które zasadniczo zmieniają przebieg wydarzenia.

Zajście — jak nam komunikuje p. Szyller — miało przebieg następujący: do cyrku przyszedł mieszkaniec ulicy Piłsudskiego 70 w Sosnowcu Stefan Klich wraz ze swym bratem Bolesławem i jego żoną.

Podczas antraktu Klich wyszedł z cyrku kupić dla siebie, brata i bratowej lodów. Wracając nie zastał już tego samego biletera, lecz inną panienkę, która go nie chciała wpuścić. Wywiązała się sprzeczka, w czasie której **nadszedł właściciel cyrku Szczęsny, a posiadając niepospolitą siłę rzucił Klicha o barierę.**

Awanturę usłyszał znajdujący się w cyrku Bolesław Klich, który pospieszył swemu bratu na pomoc.

Został on także dotkliwie pobity, a m. in. otrzymał głęboką ranę od uderzenia laską w czoło.

W obronie bitych braci stanął znajdujący przypadkowo przed cyrkiem Mieczysław Szyller, który także został poturbowany.

Niewątpliwie dochodzenie policyjne sprawę tę należycie oświetli, gdyż w tej relacji właściciel cyrku winien być należycie ukarany.

Budowali halę fabryczną

nie mając zatwierdzonych planów

W Będzinie obok dworca kolejowego znajduje się fabryka sznurów, której właścicielem jest p. Szlezinger.

Ponieważ fabryka otrzymała ostatnio większe zamówienia postanowiono więc przy obecnych zabudowaniach fabrycznych dobudować jeszcze dużą halę na maszyny. W związku z tym dyrekcja fabryki wysłała do władz budowlanych plan mającej powstać hali.

Obecnie dowiadujemy się, że budową tej hali zainteresowała się specjalna komisja budowlana.

Otóż komisja stwierdziła, że budowa hali jest prowadzona bezsprawnie gdyż dyrekcja fabryki nie otrzymała pisma zatwierdzającego plan budowy

A co najważniejsze hala nie jest budowana według złożonego władzom planu.

W związku z tym władze starościńskie, kierownika budowy hali, p. Broszkowskiego (ul. Pierackiego 14) ukarały grzywną w wysokości 2000 zł. z zamianą w razie niezapłacenia na 2 miesiące aresztu oraz dwutygodniowym bezwzględnym aresztem.

Chleb potaniał

W POW. BĘDZIŃSKIM.

W starostwie powiatowym w Będzinie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowej ceny na chleb.

A więc: chleb z mąki żytniej 65 proc. obniżono z 32 gr. na 30 gr. za kilogram, z mąki razowej 95 proc. 50 — 65 proc. obniżono z 26 gr. na 24 obniżono z 27 gr. na 25 gr. i z mąki gr. za kilogram.

Ceny obowiązują od dziś.

Drzazgi

Córeczki

Prasa podaje wiadomość o urodzeniu się państwu Kiepurom córeczki. Wiadomość ta nie została jeszcze „oficjalnie potwierdzona". Kiepura do ostatniej chwili ponoć zaprzeczał jakoby spodziewał się potomka tej płci. Napewno marzył o godnym następcy. z którym za kilkanaście lat mógłby wspólnie wydzierżawić operę warszawską pod firmą: „J. Kiepura i syn". Syn by śpiewał na scenie „szumią jodły na gór szczycie", a ojcu by szumiała forsa płynąca do kasy.

No. ale trudno. Jest córeczka. Z córeczki też może być dobra śpiewaczka — tylko, że już nie bardzo nadaje się — jako kobieta — do wygłaszania przemówień politycznych z estrady. Bo naprzykład synek, taki młody Jaś mógłby za dwadzieścia lat krzyczeć dźwięcznym głosem: „Tak jak mój ojciec (który teraz siedzi w kasie) pięknie powiedział przed dwudziestu laty, że gdziekolwiek jestem. czy w Paryżu, czy w Londynie, czy w Ameryce, tak i ja..."

Swoją drogą Krynica ma szczęście do córek. Przecież właściwie ks. Julianna..

Wogóle teraz jest jakiś run na córki. Ano, maleństwom — szczęść Boże!!.

wim.

Przy głośniku

CAŁY ŚWIAT W RADIOWYM TYGODNIKU DŹWIĘKOWYM.

Radiowy tygodnik dźwiękowy nadawany w każdą niedzielę, rozszerza obecnie swój program. Oprócz wydarzeń krajowych tygodnik zawierać będzie również fragmenty najciekawszych uroczystości i aktualności z całego świata, dzięki nawiązaniu przez Polskie Radio kontaktu z rozgłośniami europejskimi i amerykańskimi.

Dzięki tej współpracy tygodnik dźwiękowy Polskiego Radia stanie się audycją, analogiczną do filmowych tygodników dźwiękowych. które przynoszą prócz aktualnych zdjęć krajowych również najciekawsze fragmenty wydarzeń światowych. W tygodniku radiowym współpracują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, posiadające aparaty do nagrywania płyt gramofonowych, oraz specjalni reporterzy Polskiego Radia w różnych stolicach europejskich, którzy w porozumieniu z odpowiednimi radiofoniam nagrywają na miejscu płyty z reportarzami polskimi i następnie nadsyłają je do Warszawy, gdzie włączane są do tygodnika. Niektóre płyty nagrane bezpośrednio przez radiofonie zagraniczne i otrzymane w drodze wymiany zaopatrywane są w odpowiednie wyjaśnienia polskie.

Ciekawą inowacją tygodnika radiowego jest porozumienie zawarte między Polskim Radiem, z jednym z kierowników programów polskich. nadawanych przez radiostacje amerykańskie w Nowym Jorku, dzięki czemu słuchacze polscy będą otrzymywać bezpośrednio nagrane w Nowym Jorku reportaże w języku polskim. Reportaże te dotyczyć będą ciekawego, a mało znanego w naszym kraju życia Polonii Amerykańskiej.

—o0o—

Wałkiem od ciasta

POBIŁA SĄSIADKĘ.

Niepekło w powiecie będzińskim było widownią krwawego samosądu **dokonanego przez kobietę.**

35-letnia Anna Orłowska, podejrzewając swą sąsiadkę Stanisławę Płonkę o kradzież ziemniaków, postanowiła się z nią rozprawić. Uzbroiwszy się w wałek od ciasta, Orłowska wtargnęła do mieszkania sąsiadki, gdzie pobiła ją w tak okrutny sposób po głowie, **że Orłowska doznała wklęśnięcia kości czołowej.**

Finał krwawego samosądu rozegrał się przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał **zapalczywą kobietę na sześć miesięcy więzienia.**

Szajka pomysłowych oszustów
grasowała na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Mieszkaniec Katowic, 43-letni Eryk Pollak wspólnie z Izydorem Adolfem Kernem z Oświęcimia, zorganizowali szajkę, **mającą na celu kupowanie przez podstawione osoby wszelkiego rodzaju artykułów na raty i ich sprzedaż za niższą cenę.**

Sprytni oszuści wyszukiwali sobie osoby, przeważnie kolejarzy, którym wręczali odpowiednie kwoty na wpłacenie pierwszej raty za zakupione artykuły, a następnie **odkupywali je od nich za 30 proc. nominalnej wartości.**

Oczywiście wyszukiwani kolejarze byli zaangażowani na kilka lat naprzód, tak, że ewentualny nowy dług nie robił im wcale różnicy, gdyż mieli pobory obłożone aresztem.

Inicjatywę do zorganizowania szajki dał Pollak, biorąc sobie do pomocy Kerna, który nawiązywał kontakt z osobami, wciąganymi do szajki.

Ze względu na to, że oszuści operowali nie tylko na terenie Śląska, lecz i w miastach Zagłębia Dąbrowskiego, nieczny proceder uchodził im przez dłuższy czas bezkarnie, tym bardziej, że na terenie każdego miasta mieli swoich agentów, którzy rekrutowali nowe osoby do swoich oszustw.

W ten sposób banda poszkodowała wiele firm na olbrzymie sumy, gdyż jak pobieżnie obliczono, wszyscy biorący udział w tej aferze kolejarze, przy 200-złotowych poborach, mają po kilka tysięcy długu z racji zakupywanych za pośrednictwem bandy Pollaka artykułów.

W ten sposób spłacać oni będą swoje zobowiązania przez kilka lat.

Wysokość szkód wyrządzonych przez oszustów jest z tego powodu tak wielka, że poszczególne firmy, mając do czynienia przeważnie z funkcjonariuszami państwowymi, były spokojne o regulację należności za wybrane towary.

Afera trwała kilka lat i dopiero w ostatnich miesiącach, poszkodowani kupcy wpadli na ślad oszustw, orientując się w systematycznej robocie pomysłowej szajki. Sporządzili tedy doniesienie do władz, które z kolei przytrzymały głównych inicjatorów oszustw, Pollaka i Kerna, a nadto wygotowały akt oskarżenia przeciwko dalszym członkom oszukańczej bandy.

Onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach główni oskarżeni, a mianowicie: Eryk Pollak z Katowic, odpowiadający z więzienia, Adolf Kern, Józef Janota z Wielkiego Chełmu pow. pszczyńskiego, Jan Skiba z Katowic, Jerzy Pisarek z Katowic, Władysław Zwierzycki z Piotrowic, Karol Torbus z Rybnika, Jan Mazur z Katowic. Ostatni oskarżony Jan Bułowski, kierownik szkoły powszechnej w Kamienicy pod Bielskiem nie stawił się na rozprawę.

Z tych właśnie względów, jak również wobec niestawienia się kilku świadków, sąd postanowił sprawę odroczyć na inny termin.

Na wniosek obrońcy oskarżonego Kerna, sąd postanowił zwolnić z aresztu prewencyjnego pod dozór policji.

Z Zawiercia

(z) **W ROCZNICĘ WYMARSZU I KADROWEJ** Organizacją obchodu 24 rocznicy wymarszu pierwszej kompanii kadrowej zajmowały się w Zawierciu władze powiatowe Związku Strzeleckiego, które na ten dzień zarządziły apel — koncentrację oddziałów ZS.

W przeddzień tj. w sobotę uroczystości rozpoczęły się przy płycie nieznanego żołnierza. Przy rozpalonym ognisku odczytany został rozkaz głównego komendanta ZS. a następnie akt poległych i złożenie ślubowania strzelców.

W niedzielę o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo, po którym dalszy ciąg uroczystości odbył się znowu przy płycie nieznanego żołnierza. Złożono tu wieniec, po czym przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Teodor Stosik, wysłuchano również transmisji radiowej przemówienia głów. kom. ZS. Uroczystość zakończyła defilada na ul. 3 maja.

Po południu w parku miejskim odbywała się zabawa ludowa, przez cały dzień w powiecie zawierciańskim trwała kwesta uliczna na cele ZS.

Na froncie pracy

Część właścicieli magazynów
podpisała układ zbiorowy pracy

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się kilkugodzinna konferencja, w sprawie strajku robotników magazynowych, transportowych i woźniców w Sosnowcu.

Część pracodawców podpisała układ zbiorowy, godząc się na podwyżkę zarobków.

W magazynach, których właściciele podpisali układ strajk robotników został przerwany.

W pozostałych zakładach robotnicy będą strajkować aż do czasu uwzględnienia ich żądań.

Ustalono, że robotnicy magazynowi otrzymywać będą 55 gr. na godzinę, a furmani 31 zł. tygodniowo.

Wiadomości bieżące

Czwart. 11 Sierpień

Dziś: Zuzanny
Jutro: Klary
Wschód słońca: 4,11
Zachód słońca: 7,10

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. **Dawiskibowej**, ul. Piłsudskiego 18
G. **Kupferbluma**, ul. Nowopogońska 25
H. **Rogowskiego**, ul. Małachowskiego 12

— **DROGA BIELIZNA** zostaje zniszczona przez pot i brud, a nie przez pranie. Konserwuje się dłużej przez częste delikatne pranie „mydłem Kollontay".

— **ZEBRANIE W SPRAWIE ŚWIĘTA PUŁKOWEGO W BĘDZINIE.** W celu omówienia szczegółów i strony porządkowej programu uroczystości zaprzysiężenia będzińskiego pułku artylerii na sztandar odbędzie się dziś o godz. 19 w sali rady miejskiej m. Będzina (ul. Kołłątaja 44) zebranie informacyjne przedstawicieli władz i organizacyj.

— **SZYBOWNICTWO W KOLE NA NIEMCACH** Pierwszy kurs szybowcowy rozpoczął się w dniu 24 lipca br. na górze Chełmickiej w Strzemieszycach, a zakończy się najpóźniej 21 bm. Na kurs ten zgłosiło się 39 kandydatów z kół w Niemcach, Grodźcu, Dąbrowie i Będzinie. Z liczby powyższej eliminowano 17-tu. W razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów przewiduje się zorganizowanie drugiego kursu, który rozpocząłby się w trzeciej dekadzie sierpnia. Szkolenie odbywa się pod kierunkiem instruktora licencjowanego p. Stachurskiego.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono 662 szt. bydła, 1203 szt. świń, 271 szt. cieląt, razem 2076 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): bydło: od 45 gr. do 75 gr., cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie: od 95 gr do 1 20 zł.

Przebieg targu: — tendencja u bydła utrzymana, u świń słaba.

— **TARGI REMONTOWE** odbędą się w następujących terminach na terenie woj. kieleckiego i krakowskiego: 11 października o godz. 9 rano na targowicy w Jędrzejowie, 19 października o godz. 9 rano na targowicy w Sandomierzu, 4 listopada o godz. 9 rano na targowicy w Radomiu i 22 listopada o godz. 9 rano na targowicy w Szczucinie.

6 sierpień na kolonii letniej
W KLUCZACH.

Rocznica wymarszu I Kadrówki była uroczyście obchodzona na kolonii dla chłopców, którą zorganizowała sosnowiecka Ubezpieczalnia Społeczna w Kluczach.

Po kolacji chłopcy wymaszerowali na pobliskie boisko, pod maszt na szczycie którego powiewała flaga. Orlęta strzeleckie odśpiewały na wstępie hymn strzelecki. Następnie St. Bagiński i Fularski wygłosili okolicznościowe przemówienie.

Kończąc swe przemówienie p. Fularski wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Rydza Śmigłego i Armii Polskiej. okrzyk ten z zapałem podchwyciło przeszło 400 chłopców zebranych na boisku.

Na zakończenie uroczystości odmówiono modlitwę wieczorną.

—oOo—

Tragiczny wypadek
ROBOTNIKA KOLEJOWEGO

Robotnik sezonowy PKP. L. Sierpiński, zam. przy ul. Narutowicza 3 w Dąbrowie wracając onegdaj w południe z pracy został uderzony przez przejeżdżający wówczas parowóz, wskutek czego doznał ogólnych obrażeń ciała i zmiażdżenia lewego podudzia.

Sierpińskiego przewieziono do szpitala Św. Barbary w Dąbrowie. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

—oOo—

Z Olkusza

(o) **LĄDOWANIE SZYBOWCA.** O godz. 1 w południe w ub. wtorek lądował na polach wsi Jangrot w pow. olkuskim szybowiec „Komar 163" szkoły szybowcowej w Pińczowie, pilotowany przez Jana Krzywickiego. Pilot wylądował bez wypadku, natomiast szybowiec doznał znacznych uszkodzeń. Szybowiec wystartował z Pińczowa w dn. 9 bm. o godz. 10 przed południem.

(o) **ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.** W dniu 15 bm. odbędzie się w Olkuszu obchód „Święta żołnierza", w którym m. in. wezmą udział wszystkie organizacje półwojskowe olkuskie wraz z wojskiem, przebywającym obecnie na manewrach w okolicy Olkusza.

Program został ustalony jak następuje: godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym, przemówienie na rynku i defilada. Po południu na stadionie w parku pod Czarną Górą zawody sportowe (piłka nożna, siatkówka itp.), wieczorem zaś ognisko wojskowe z popisami żołnierzy. W dn. 14 bm. wieczorem capstrzyk. Na czele komitetu obchodu „Święta żołnierza" stanął p. starosta Medala.

(o) **ZIELONY KARNAWAŁ W BUKOWNIE.** Do największych niespodzianek na zabawie w osiedlu letniskowym w Bukownie w dniu 14 bm. (a w razie niepogody w dn. 15 bm.), należeć będą imprezy na wodzie. Na olbrzymiej trawie odbędą się produkcje zespołów tanecznych, różne atrakcje i żywe obrazy przy reflektorach i ogniach bengalskich przeniosą widza w wyobraźni do Wenecji gdzie króluje niezmącona radość i wesele. W programie innych imprez, jest przewidziana wielka loteria fantowa z parcelą budowlaną w osiedlu Bukowno dużej wartości.

Właściciel majątku pobił pokojówkę
Sąd wymierzył mu cztery tygodnie aresztu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi majątku Władysławowi Ślizowskiemu z Wierzchowia w powiecie olkuskim,

karżonemu o ciężkie pobicie dziewczyny.

Ślizowski najął w charakterze pokojówki wiejską dziewczynę, 19-cie lat liczącą Stanisławę Rudek. Od pierwszej chwili Ślizowski źle obchodził się z dziewczyną, kiedy zaś ta zdradziła chęć odejścia,

wpadł we wściekłość i ciężko pobił ją laską po rękach i nogach.

Przeciwko sadystycznemu właścicielowi majątku sporządzono doniesienie, w wyniku czego znalazł się on na ławie oskarżonych.

Sąd wymierzył mu cztery tygodnie aresztu.

Dodać trzeba, że Ślizowski znany jest w całym powiecie olkuskim z tego rodzaju podobnych wybryków, za które odpowiadał już niejednokrotnie przed sądem karnym.

PRACA W KABINIE KINA

Miliony dolarów zarobku! Wille, auta, podróże, uwielbienia tłumów, życie z bajki, sława! To gwiazda filmowa z USA. Na ich tle jakże blado wyglądają zarobki tych, którzy umożliwiają gwieździe być gwiazdą. No, owszem. Scenarzysta, reżyser, to jeszcze potentaci. Ale operator, dekorator, technik. O tych wogóle już się nie mówi. Jeżeli o takich się milczy, to czy można powiedzieć coś o kinooperatorze wyświetlającym film?

Owszem, można. Nawet sporo i pouczającego. W tym wypadku chodzi o przeciętnego kinooperatora rodzimego.

— Jest pan zadowolony z pracy?

— Z każdej pracy jestem zadowolony, ale z wyświetlaniem filmu to jest inaczej, niż ludzie myślą. Publiczność obejrzy film raz i idzie. Jeżeli film jest wyjątkowy, to ten i ów posiedzi dwa seanse. Naturalnie za jeden i ten sam bilet. Ale, panie, oglądać to samo kilkadziesiąt razy, czasem nawet sto razy, to już może być męczarnią. Dochodzi do tego, że gdy rzucę okiem na ekran, na jedną sekundę, to na podstawie sytuacji w akcji filmu, wiem, która jest godzina. Z dokładnością do minuty. Np. o 4,30 kowboj całuje amazonkę, o 4,35 amazonka z bębenkowca zatłukła kowboja, o 4.37 kowboj zmartwychwstaje i upija się. Ślub kowboja i amazonki jest punktualnie o 5.28.

— Jak reaguje na te rzeczy publiczność?

— Maluczcy zaciskają pięści, gdy na ekranie tłuką się, młodzi wzdychają widząc ekranową parę kochanków na piaskach pustyni, starzy kiwają głową, gdy scena odbywa się w banku. Każdy mo swoje czułe strony.

— Pan zawsze wyświetla w tym samym mieście?

— Ale gdzietam! Był czas, że jeździłem z aparatem i taśmą po różnych dziurach, do których nawet furą ciężko było się dostać. Widziałem takie osiedla, że tylko je sfilmować, bo ludzie z miast nie mają o tym pojęcia! Wyświetlałem w stodołach, remizach, szopach strażackich, „salach" magistrackich. Schodzili się pieszo ludzie z najdalszych okolic. Byli tacy, którzy chcieli płacić za bilet osełką masła, serem, jajami, lub kurą. Oczywiście film niemy i strasznie pouczający. Dla takich widzów były przeżycia niezatarte, niezapomniane. Popadali w osłupienie, w ekstazę. Po seansie wychodzili jacyś spłoszeni. Panie, przejeżdżałem z taśmą filmową Polskę wzdłuż i wszerz. I mówię panu, że to jest kochana publiczność. Ona przeżywa, patrzy, nie zapomina.

— Ciekawe, ile pan zarabia i czy pan jest ubezpieczony?

— Oczywiście! A kto łatwiej może się zarazić jakąś zakaźną chorobą gdzieś w miasteczku na Kresach? Kto więcej, niż ja styka się z brudem? Kto więcej ode mnie wędruje po bezdrożach bagien, jarów. A taśma filmowa pan wie, jak się ładnie pali? Stale narażam moje zdrowie. Zarabiam obecnie zł. 150 miesięcznie. Ale były i okresy, że miałem zł. 60 miesięcznie. Gdy kino się spaliło, zostałem na bruku. Żyłem wyłącznie z zasiłków Ubezpieczalni Społecznej. Potem znów dostałem pracę. Kinooperator w solidnym kinie w b. dużym mieście może zarobić i zł. 300 miesięcznie. Zarabia się możliwie, a w wypadku bezrobocia, jak już powiedziałem ratują ubezpieczenia społeczne. Pozatem każdy z nas lubi swój fach. Mam jedno tylko pragnienie?

— Jakie?

— Mieć własne aparaty. Ruszyłbym z kinem po Polsce, po tej Polsce, gdzie nie wiedzą jak wygląda tramwaj, a nad którą czasem tylko przeleci hen, w górze, ...kiś samolot. Są jeszcze tereny pracy i możność zarobku. Trzeba tylko trochę pieniędzy i dużo inicjatywy.

A. S.

Starożytny kościół
SPŁONĄŁ NA ŚLĄSKU.

Z niewiadomej dokładnie przyczyny wybuchł pożar w starym drewnianym kościółku parafialnym we wsi Moszczenica, w pow. rybnickim.

Początki tego kościółka sięgają 15 wieku. Ogień zniszczył doszczętnie świątynię wraz z zabytkowymi ołtarzami, szatami liturgicznymi, chorągwiami i dzwonami. Proboszcz ks. Adamczyk z narażeniem życia uratował z płonącego kościoła Najśw. Sakrament. Szkoda materialna wynosi ok. 80.000 zł.

Silny wicher przerzucił ogień na sąsiednią drewnianą stodołę rolnika Karola Wójcika. Stodoła spłonęła doszczętnie. Szkoda wynosi około 1000 zł. W akcji ratunkowej brało udział 14 okolicznych straży pożarnych i miejscowa ludność.

Spalony drewniany kościółek należał do najstarszych zabytków na Górnym Śląsku i przedstawiał dużą wartość historyczną i muzealną.

Na wieży był stary dzwon, pochodzący z 1539 r.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 11 sierpnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Moje wakacje — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: K. Żelichowski i St. Rachoń. 16.40 Odbiornik w samochodzie p ogadanka 16.45 Sztuka odpoczywania pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Królewska choroba pogadanka. 18.10 Teatr Wyobraźni Maski słuchowisko. 18.40 Muzyka z płyt. 18.50 Recital Ireny Eyssen. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Rozśpiewane auto lekka audycja słowno muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Czwartek. 11 sierpnia.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10—15.15 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.30.15.45 „Wasylewski o Opolszczyźnie" — szkic literacki. 17.00 Pogadanka dla pracownic fizycznych. 17.10 Transmisja z Krakowa: „Polskie pieśni" w wykonaniu Konstantego Kniaginina (baryton) Józefy Bem (sopran) i Alojzego Klucznika (akompaniament). 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 —18.00 Program na jutro. 21.00—21.10 „Kontrola mleczności na Śląsku" — gawęda. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 — 22.00 „Za miedzią" — audycja słowno-muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 12 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy. 16.45 Szwajcaria kaszubska — felieton. 17.00—18.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki — pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy Karola Klema. 8.45 Kronika literacka. 19.00 Arie w wykonaniu Cezarego Kowalskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Loża familijna — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert w wykonaniu Chóru Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabjanicach. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.15—23.55 W-wa II.



NA MANEWRACH W ITALII.

Na zdjęciu — król i cesarz Wiktor Emanuel III-ci, oraz szef rządu Mussolini, na wielkich manewrach armii włoskiej w okolicach Rzymu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

82)

Wtenczas to, dla rozrywki, poświęcił się wyłącznie interesom; ale było już po niewczasie, kancelaria była opuszczona, klienci przenieśli się gdzieindziej. Badawczym wzrokiem rozejrzał się w wydatkach i dostrzegł, że po wypłaceniu dwustutysięcy franków z procentami, pozostało mu tylko osiemdziesiąt tysięcy franków z całego posagu; osiemdziesiąt tysięcy franków rozeszło się w części na wydatki domowe, na które nie wystarczały dochody kancelaryjne. Trzeba więc było albo ograniczyć się we wszystkim, albo wdać w nędzne interesa. Eugeniusz nie przyjął tego upokorzenia, ani tego wstydu. Postanowił sprzedać miejsce. Dnia 1 marca 1815 r. tylko co nie zawarł kontraktu sprzedaży za trzysta pięćdziesiąt tysięcy franków: spóźnił się o tydzień z podpisaniem aktu i w rok potem sprzedał za pięćdziesiąt tysięcy.

Dziś p. Faynal jest mieszkańcem miasta Saint-Gaudens, mającym żonę czterdziesto-ośmioletnią, czworo dzieci, dwa tysiące dwieście franków renty; poświęcił się uprawie róż, grywa w bostona po jednym luirdzie punkt i gra na klarnecie. Był notariuszem a jednak jeszcze ma serce i cokolwiek rozumu; czuje on jeszcze nieszczęście i wie, że jest śmieszny. Właśnie on to śpi naprzeciwko ciebie.

— I co może mnie obchodzić ten człowiek, żeś tak długo opowiadał mi o udręczeniach jego życia?

— Jakto, nie rozumiesz — odpowiedział Szatan — jakim sposobem notariusz może być wplątany w życie twoje?

— Kiedy kto nie zawierał aktów kupna, sprzedaży, kontraktu ślubnego, mocą którego sprzedaje się imię, a nie kupuje szczęścia.

— Licho! bardzo licho! — powiedział Szatan.

— Co?

— Mów dalej, ja nie powtarzam nigdy.

— A więc, jeśli nie robiliśmy nigdy tego w życiu, nie mamy wielkich stosunków z notariuszami.

— Czy nie miałeś ich z panem Barnet?

— Zapewne, ale p. Barnet był moim notariuszem.

— Ale czyli nie chciałeś radzić się go, jako notariusza cudzego?

— Istotnie — powiedział Luizzi — jako notariusza margrabiego du Val. Więc cóż?

— Biedny chłopak! I ty chcesz jechać i żyć w Paryżu, gdzie prawie wszystkiego domyślać się trzeba, ponieważ jest to kraj, w którym nigdy się nie mówi się o tajemnych sprawach, gdyż sumiennie każdy wie, że się ich domyślają.

— Za bardzo jesteś mądry dla mnie, mości Szatanie.

— A więc, panie baronie, jest prawie rzeczą nieuniknioną, ażeby przy każdym kontrakcie ślubnym było dwóch notariuszów, notariusz rodziny pana młodego i panny młodej.

— Być może.

— Czym był p. Barnet?

— Notariuszem margrabiego du Val.

— A kto był notariuszem panny Lucy de Crance, która została margrabiną du Val?

— Zapewne był nim ten pan co tu śpi.

— Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! — odpowiedział Szatan, mówiąc przez nos.

— I zapewne był obecny tej niezwykłej scenie, której tajemnicą Barnet tak święcie dochował?

— Bardzo dobrze i to bardzo dobrze — odpowiedział Szatan tym samym głosem nosowym.

— I sądzisz, że on raczy mnie to opowiedzieć?

— Wiesz, że obiecałem ci opowiedzieć tę historię; ale, jeżeli zechce mnie wyręczyć, uczyni mi wielką przysługę, gdyż mam tu robotę.

— W tym dyliżansie?

— Tak.

— Cóż takiego?

— Figiel w moim guście.

— Jaki?

— Zobaczysz.

Po tych wyrazach Szatan zniknął. Luizzi, dzięki nadprzyrodzonemu darowi widzenia, który od czasu do czasu był mu udzielany, spostrzegł, że Szatan przemienił się w muchę tak małych rozmiarów, że prócz niego nikt jej nie mógł dostrzec. Latała ona przez pewien przeciąg czasu wewnątrz karety i brzęcząc ukąsiła w nos b. notariusza, który machinalnie schwycił za kolano damę siedzącą obok niego. Pani ta, której mucha nie ugryzła, uderzyła Eugeniusza Faynal woreczkiem po palcach: było trzy klucze w woreczku. Notariusz zerwał się ze snu a Ganguernet schwycił go za gardło, wołając: Pieniądze, albo życie!

— Co to jest? — zawołał b. notadiusz przerażony.

— Kawał! — odpowiedział Ganguernet — a ponieważ wszyscy się pobudzili rozmowa stała się ogólna.

d. c. n.

Tragiczne strzały w restauracji „Bristol" w Kielcach

Zabójca komisarza ziemskiego z Olkusza

skazany na 4 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Kielcach rozpatrywał głośną sprawę przeciw kapitanowi w st. sp. Mikołajowi Komarewiczowi, komendantowi podokręgu związku Rezerwistów w Kielcach, oskarżonego

o zabójstwo komisarza ziemskiego śp. Cieszewskiego z Olkusza.

Zabójstwa tego dokonał Komarewicz w restauracji „Bristol" w Kielcach po sprzeczce słownej z denatem w której wyniku śp. Cieszewski znieważył kapitana Komarewicza.

Głośna sprawa wywołała wielkie zainteresowanie w Kielcach, czego dowodem była przepełniona publicznością sala, gdzie wpuszczano tylko za biletami.

Trzyosobowemu kompletowi sędziów przewodniczył sso. Piątkiewicz, oskarżał prok. Martini. Zabójcę bronił adwokat Wroński z Warszawy i Cichowski z Kielc, powództwo cywilne wnosił adw. Pałęcki.

Wobec tego, że zabójca w toku śledztwa przyznał się do popełnionej zbrodni i zabójswo dokonane zostało przy świadkach —

rozprawa sądowa była tylko formalnością, przy której miano ustalić okoliczności, w jakich dokonane zostało zabójstwo.

Szereg świadków, jaki przesunął się przed sądem nie wniósł nic nowego do sprawy. Badani kelnerzy stwierdzili, że bezpośrednio po fakcie obrazy kapitan Komarewicz nie reagował, przez pewien czas przebywał dalej w towarzystwie swej ofiary, potem udał się do domu. Do restauracji powrócił po trzech kwadransach z rewolwerem, po to aby szukać satysfakcji

Tragedia rozegrała się w gabinecie gdzie na propozycję zgody kapitan Komarewicz wyjął rewolwer z kieszeni i czterema strzałami położył trupem komisarza Cieszewskiego.

W wyniku rozprawy sąd okręgowy w Kielcach skazał kapitana Mikołaja Komarewicza na cztery lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego

W motywach ustnych sąd orzekł, że stosunkowo łagodny wymiar kary zastosowany został z uwzględnieniem dotychczasowej niekaralności oskarżonego i jego przeszłości w czasie służby wojskowej.

Schwytanie znanego włamywacza

który uciekł z więzienia będzińskiego

W tych dniach policja schwytała w Białej znanego na gruncie zagłębiowskim włamywacza Wacława Godlewskiego, który zbiegł z więzienia w Będzinie. Godlewski podawał się jako znany warszawski kasiarz „Szpitzbródka". Należy przypomnieć, że Godlewski już raz uciekał z więzienia w Będzinie i także został schwytany przez policję w Białej.

Istnieje podejrzenie, że Godlewski po ucieczce z więzienia dokonał śmiałego włamania do sklepu jubilerskiego w Sukiennicach krakowskich, gdzie została dokonana kradzież kosztowności na sumę kilkudziesięciu tys. zł.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Kobieta się nie starzeje

Dozorca Antoni Burak siedział przy oknie. Przyglądał się młodym dziewczętom, które z koszykami wędrowały tam i z powrotem przez podwórze. Żona jego, zażywna kobieta nie pierwszej młodości z dobrotliwym uśmiechem na ustach sie działa przy stole

— Powiedz mnie Antoś, czy jestem ładna? — spytała w pewnym momencie.

Pan Antoni skrzywił się. Ale snać pożycie małżeńskie nauczyło go, że prawda w oczy kole, bo powiedział:

— Jak marzenie.

— He. he, he! — zaśmiała się zadowolona dozorczyni. — A zgrabna?

— Jak hrabini — mruknął pan Antoni, nie spuszczajac oka z nadobnej służącej na podwórzu.

— A siostra to mnie wczoraj powiedziała, że już jestem stara.

— Bo z niej kobieta głupia, przez żadnej delikatności. Kto słyszał mówić komuś: jesteś stara! W język powinna się była ugryźć, zaczem ci takie rzecz powiedziała.

Ja, to widzisz. posiadam szlachetność wrodzone, nie tak, jak twoja siostra. Już dziesięć lat temu wiedziałem, żeś stare pudło. A mówiłem ci kiedy? Nigdy.

Zapewne długo jeszcze pan Antoni rozwodziłby się na temat swych dobrych manier, ale nagle uderznie wazonem w głowę przerwało jego monolog.

Po wazonie furknęła doniczka z pelargonią. a później sama pani Antoniowa z patelnią w ręku ruszyła do ataku.

Przerażony dozorca wyskoczył na podwórze. Małżonka, mimo tuszy, biegła ciężko sapiąc tuż za nim ,a gdy jeden z lokatorów (Szapsel Rotblit), powodowany męską solidarnścią, chciał ją zatrzymać. trzepnęła go ze złości patelnią.

Czyn ten zaprowadził panią Antoniową przed oblicze sprawiedliwości. Przewód sądowy w zupełności wykazał jej winę, wobec czego wyrok opiewał na tydzień bezwzględnego aresztu.

Z KRAJU

Zydowscy żebracy

KAPITALISTAMI.

W czasie obławy na żebraków ulicznych ,zarządzonej przez starostwo grodzkie we Lwowie zatrzymała policja na terenie jednego tylko komisariatu 21 żebraków.

Rewizje osobiste dały nadzwyczajne rezuitaty. U zebraka J. Menkesa znaleziono 4000 zł. w gotówce i blisko 10.000 zł. na trzech książeczkach oszczędnościowych

U żebraczki Sali Stern zakwestionowała policja ponad 10.000 zł. w gotówce.

Inni żebracy posiadali przy sobie gotówkę. dochodzącą do kilkudziesięciu zł.

Część tych żebrzących kapitalistów zatrzymano.

——oOo——

Nowy kurator

KSIĘCIA MICHAŁA RADZIWIŁŁA

Sąd zamianował w miejsce zmarłego kuratora śp. Bobińskiego, kuratorem ordynacji ks. Radziwiłłów na Przygodzicach w powiecie Ostrowskim ziemianina p. Karczewskiego z powiatu Krotoszyńskiego.

Nowy kurator objął już urzędowane.

——oOo——

Niemiła przygoda kupca

NA PLAŻY W ORŁOWIE.

Zabawną i niemiłą przygodę przeżył na plaży w Orłowie Szloma Weinsztok, kupiec, przybyły na plażę z Gdańska. Tydzień temu zginął mu płaszcz kąpielowy. W niedzielę ,kąpiąc się powtórnie na plaży w Orłowie, zobaczył jedną z pań w płaszczu podobnym do tego, jaki mu zginął. Narobił ogromnego hałasu i zawezwał policję.

Opierając się na posądzeniu Weinsztoka policjant zaczął badać posądzoną o kradzież panią. Ale konsternacja jego nie miała granic, kiedy okazało się, że panią, która posądzona jest o kradzież, względnie kupno skradzionego płaszcza, jest żoną brata jednego z wysokich dostojników państwowych. bawiącą zaledwie od dwuch dni na wypoczynku w Orłowie.

Ponieważ swoim hałaśliwym zachowaniem się Weinsztk wywołał powszechne oburzenie publiczności, a posądzenie nie miało podstaw i było obrazą niewinnie posądzonej, policjant z miejsca zaaresztował „gościa" gdańskiego i zamknął go w areszcie, a wtrybie przyśpieszonym został on skazany na 7 dni bezwzględnego aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

SPORT

Bokserzy remisują z II reprezentacją Włoch

Sensacyjna porażka Kolczyńskiego z Pittorim

Drugi występ polskiej reprezentacji bokserskiej w Rimini z drugą reprezentacją Włoch zakończył się remisem 8:8 pkt.

Największą niespodzianką była porażka Kolczyńskiego z Pittorim, którego wstawiono w ostatniej chwili. Włoch wygrał zupełnie zasłużenie, był dużo szybszy od Polaka i zaskoczył go dobrym przygtowaniem kondycyjnym.

Poza tym w drużynie polskiej b. słabo wypadł Sobkowiak, który był jeszcze gorszy. niż w poprzednim meczu. Wszyscy inni byli na poziomie, a szczególnie dobrze spisali się Jasiński, Czortek i Kowalski.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

musza: Jasiński po ładnej walce przegrał nieznacznie na punkty z Paesanim.

kogucia: Paoletti wygrał b. wysoko z Sobkowiakiem,

piórkowa: Czortek wygrał bezapelacyjnie z Montanarim.

lekka: Kowalski wygrał na punkty z Froiettim,

półśrednia: Pittori bije zasłużenie Kolczyńskiego. Już po gongu Pittori rozpoczyna gwałtowny atak. Polak kilka razy celnie kontruje, ale ciosy Kolczyńskiego nie robią wielkiego wrażenia na Włochu. który jest coraz szybszy i walczy z coraz większą ambicją. Kolczyński inkasuje dużo ciosów i przegrywa rundę. W drugiej rundzie Pittori zaskakuje go nowym atakiem. W trzeciej rundzie Polak jest coraz wolniejszy, daje się zapędzić w liny i nawet kilkakrotnie traci głowę.

średnia: Totti pokonał Szulczyńskiego

półciężka: Szymura zwyciężył wysoko Manucchiego,

ciężka: Piłat wygrał z Paolettim.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 11 SIERPNIA.

11 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem imaginacyjnym i wybuchowym. Cechuje ich namiętność, ambicja, brak silnej woli. zmienni w miłści, lubią imponować i ronizować, tęsknią do innego lepszego życia i są często apatycznie usposobieni nieraz nawiązują kilka stosunków miłosnych równocześnie. Powinni unikać wzruszeń i podrażnień nerwowych. nie poddawać się wpływom płci odmiennej, a w każdym przedsięwzięciu odważniej działać. Przy poparciu osób wyżej postawionych otrzymają korzystne stanowisko urzędnicze. Będą przechodzić okres wielu walk i ciężkie warunki życia, nie powinni się takowymi zrażać, będą mieć możność opanować i uniknąć przykrych następstw.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc luty. daty dnia 1, 8, 15, 22, liczby loteryne 4 7 5 1 9.

Organizm ich skłonny jest do przeziębienia płuc bólów w bokach i nerek. powinni wystrzegać się wilgoci i kąpieli morskch, gdyż mogą odczuwać reumatyzm.

W roku panowana planety Saturna, powinni wystrzegać się zatargów z władzami i unikać współpracy z osobami płci odmiennej oraz szczerości.

——oOo——

Na 666 mieszkańców

1 POJAZD MECHANICZNY.

51.729 pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju znajdowało się w Polsce na dzień 1 lipca br. Jak wynika z ostatniego szczegółowego opracowanai odnośnych danych, najwięcej pojazdów było w Warszawie a mianowicie 10.903, dalej idzie woj. poznańskie — 6.921. śląskie — 5.995, pomorskie — 4.831, łódzkie — 4.235, krakowskie — 3.507, lwowskie — 3.167 itd. Na szarym końcu — woj. tarnopolskie z 472 oraz poleskie z 477 pojazdami.

Przeciętnie na 100 000 mieszkańców przypadało 150 pojazdów, w tym 114 samochodów .gdy jeszcze przed rokiem — 122 pojazdy ,a tylko 93 samochody.

Chociaż w żółwim tempie, — ale idziemy naprzód.

——oOo——

Zamiast monogramów

fotografie

Wielkie magazyny paryskie wprowadziły niezwykłą nowość, jako swego rodzaju reklamę. Do tej pory bezpłatnie dodawano czasem nawet artystycznie i pięknie wykonane monogramy do bielizny. Obecnie wprowadzono nowość. Mianowicie na ręcznikach zamiast monogramów umieszcza się fotografie właściciela czy właścicielki ręcznika, wykonanej na jedwabiu.

Ręczniki te cieszą się wielkim popytem.

——oOo——

Zagadkowa choroba

Były minister rządu austriackiego dr. Resch członek partii chrześcijańsko - socjalnej leży ciężko chory w Rudolfiner-Haus we Wiedniu. Przy łożu chorego czuwa posterunek Gestapo, ponieważ jest obwiniony o zamiar wywiezienia swego majątku zagranicę.

Likwidacja boiska

TS SOSNOWCA.

W związku z połączeniem się TS. Sosnowca z Unią boisko Sosnowca znajdujące się przy ul. Rudnej na Pogoni uległo likwidacji. Rozebrano domek klubowy oraz usunięto bramki i barierę okalającą boisko.

Zależnie od uchwały okręgu, akceptującego fuzję oraz przyznaniem Unii I-b klasy A Sosnowca, klub ten przestałby istnieć. W przeciwnym razie Sosnowiec zostanie zasilony graczami Unii i będzie rozgrywać zawody na stadionie Unii

W obecnej chwili Sosnowiec będzie posiadał cztery boiska: Unii, PW. i WF., Policyjnego i Polonii.



POLSKO - NIEMIECKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W Chorzowie odbyły się polsko - niemieckie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Niemcy) i Chorzowa (Polska). Na zdjęciu — Walasiewiczówna i Kałużowa kopią dołki do startu na 80 mtr. W biegu tym Walasiewiczówna pobiła rekord światowy.

Jędrysek długodystansowym MISTRZEM POLSKI.

W Bydgoszczy rozegrane zostały długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski na 5 km. Pierwsze miejsce zajął wśród panów Jędrysek w czasie 1:35:21, a wśród pań — Szumiłowska 1:55:25. Oba te wyniki są nowymi rekordami polskimi.

Obóz piłkarski PRZED MECZEM Z NIEMCAMI

Polski Związek Piłki Nożnej projektuje urządzenie przed meczem z Niemcami (18 września w Kamienicy) obozu treningowego od 6—16 wrz. Podczas tego obozu odbyłby się jeden mecz sparingowy z jakąś zagraniczną drużyną.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16.VIII 1938 r. o godzinie 9-ej jako w II terminie w lokalu Magazynu Urzędu Skarbowego w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3-go Maja 14, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Maszyna piekarska do wyrobu ciasta, waga automatyczna, mydło do prania, papier różny, zegary ścienne, futro, dzieże metalowe do wyrobu ciasta, kontuar sklepowy, szafa na ubranie, lustra ścienne, mąka żytnia i pszenna, maszyny do robienia pończoch, wagi stołowe, podkład koński, pantofle damskie, radiodetefon, słuchawki, stoliki pulpity, gablotki, oszacowanych na łączną sumę zł. 3855.

Wymienione wyżej przedmioty w myśl par. 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 8.30 w miejscu wyżej wskazanym.

URZĄD SKARBOWY w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZATWIERDZONE przez Kuratorium Okręgu szkolnego Kraków

ROCZNE KURSY HANDLOWE D-ra K. STATLERA

w Będzinie, ul. Modrzejowska 44, telefon 71682 przyjmuje zapisy codziennie oprócz niedziel od 10—13 i 16—19. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym ulgi. Osobny **KURS JĘZYKÓW:** niemieckiego, francuskiego i angielskiego wraz z koresp. handl.

KURSY kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec Piłsudskiego 18.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA praktykantka biurowa, pisząca na maszynie. Oferty kierować do administracji pod „Stenografia K".

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski na stałe. Sosnowiec, Kaliska 42. Szumilas.

FRYZJERSKI pracownik na stałe i „UCZEŃ" na praktykę potrzebni zaraz. — Żaliński. Sosnowiec, Piłsudskiego 55.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom 3 pokojowy. Dąbrowa Narutowicza 30 „Bratniak".

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41, Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IZAAK GROSMAN zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Jarosław.

UNIEWAŻNIAM zagubione weksle in blanco, wystawione przez Leopolda Lorka na zł. 300, Antoniego Lorka na zł. 500, Jana Utrackiego na zł. 100. Feliks Molik

UNIEWAŻNIAM zgubione: dowód osobisty wydany przez Magistrat w Katowicach, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, kartę mobilizacyjną, kartę powołania oraz metrykę urodzenia Goldszer Dawid, Katowice, Jagiellońska 14.

PĘDAŁA WŁADYSŁAW zgubił dowód kolejowy wydany przez dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Sosnowiec, Piłsudskiego 59.

RÓŻNE

W NOCY 2/8. skradziono mi dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Sosnowiec, książkę wojskową P. K. U. Kielce, zaświadczenie obywatelstwa, świadectwo przemysłowe 2 Urzędu Skarbowego Sosnowiec, karta wojażerska Zarządu Miejskiego Kraków, notatki portfel, portmonetkę skórzaną brązową oraz pieniądze. Upraszam złodzieii o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Sosnowiec ul. Kołłątaja 3. Gimpel Hocherman

Numer akt. Km. 444/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1938 r. o godz. 10 w Olkuszu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Porębskiego nieruchomości położonej w Krzykawce, gm. Bolesław, pow. olkuskiego, składającej się ze wschodniej połowy osady włościańskiej zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 6/6, obszaru 6 mórg 82 i pół pręt. gruntu wraz z działką lasu, 2 działkami gruntu: jedna obszaru 1 mórg 250 pręt., druga 70 pręt. oraz budynkami: domem drewnianym, chlewem w połowie drewnianym w połowie murowanym i stodołą drewnianą.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7466, cena zaś wywołania wynosi zł. 5599 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 746 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej, do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 33.

Dnia 6 sierpnia 1938 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. księgowy Wiktor Siemiatycki, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ulica Rymera 5 syn przemysłowca Aby Moszka Siemiatyckiego i jego żony Szajndli Chany z domu Żarnowiecka, oboje zamieszkałych w Katowicach I, 2. niezamężna Sara Menkes, zamieszkała w Sosnowcu, ulica Czysta 10, córka handlarza Hersza Menkesa zmarłego ostatnio zamieszkałego w Tomaszowie i jego żony Ity z domu Wysocka, zamieszkałej w Łodzi, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i Expresie Zagłębia. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 10 sierpnia 1938 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.